

**Maria Nawojczyk\*, Krzysztof Gibek\*\***

## KRYZYS EKONOMICZNY. GLOBALNE I LOKALNE SPOJRZENIE POLSKIEJ PRASY<sup>1</sup>

Jedną z socjologicznych charakterystyk kryzysu finansowego, który w Polsce pojawił się w roku 2008 było to, że dla przeciętnego obserwatora życia społecznego i gospodarczego początkowo był to raczej fakt medialny niż rzeczywistość. Odczucie to było podtrzymywane przez oficjalną retorykę rządową aż do końca 2008 roku. Przedstawiciele rządu zwracali uwagę opinii publicznej na zdrowe podstawy polskiej gospodarki oraz takie rozwiązania instytucjonalne nadzoru bankowego, które pozwolą Polsce uniknąć kryzysu. Okazało się jednak, że nie jesteśmy samotną wyspą i realne spowolnienie gospodarki dotarło także do Polski.

Przedmiotem naszego zainteresowania badawczego jest analiza dyskursu na temat kryzysu finansowego na łamach dwóch najbardziej opiniotwórczych dzienników i dwóch tygodników prowadzona we wrześniu i w październiku 2008 roku. Pokazujemy medialną kreację kryzysu, stosowane metafory, analizy dotyczące rynku globalnego i lokalnego, a przede wszystkim zmianę paradygmatu politycznej poprawności dyskursu o gospodarce.

Słowa kluczowe: kryzys finansowy, analiza dyskursu prasowego, paradygmat analizy ekonomicznej, modele mentalne, metafory kryzysu

### 1. WSTĘP

Kryzys finansowy to temat, który zdominował debatę publiczną, zarówno w Polsce, jak i na świecie, od ostatniego kwartału 2008 roku. O tym, jak istotnym faktem jest w życiu dzisiejszego świata, świadczyć może choćby ilość miejsca poświęconego mu w przekazie medialnym. Na tym forum najszybciej znajdują odzwierciedlenie społecznie istotne zjawiska. Dopiero w dalszej kolejności pojawiają się naukowe opracowania i analizy. Dotyczą one przebiegu, zakresu, głębokości, możliwości przewidywania, skutków ekonomicznych i społecznych kryzysu oraz możliwości ograniczania tych ostatnich. Pierwsze analizy naukowe pojawiły się w ekonomii, gdyż to przedstawiciele tej dyscypliny wiedzy opinia publiczna oraz politycy oskarżali o brak trafnych prognoz dotyczących kryzysu i jego rozległości. Ten typ dyskursu pozostanie poza centrum naszych zainteresowań, choć socjologia, a zwłaszcza socjologia finansów jest w nim silnie obecna (patrz cały numer „Economic Sociology” nr 10.2).

\* Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie; maria@list.pl

\*\* Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie; gibonski@gmail.com

<sup>1</sup> Pierwotna wersja tekstu przedstawiona została na 9. Kongresie ESA w Lizbonie, 2–5 września 2009.

## 2. ZARYS PROBLEMU

Przedmiotem naszego zainteresowania jest medialna kreacja kryzysu. Wychodzimy bowiem z założenia, że opinia publiczna wobec znaczących społecznych i gospodarczych zjawisk jest kształtowana w znacznej mierze pod wpływem przekazu medialnego (patrz: Jessop 2008, Polanyi 1982). Zatem w przeprowadzonej analizie, podstawowe i najbardziej ogólne zarazem pytania, na które szukaliśmy odpowiedzi, brzmiały: W jaki sposób wydarzenia kryzysu są przedstawiane i relacjonowane przez media? Czy istnieje dominujący nurt dyskursu i sposób ujmowania rzeczywistości w badanych tytułach prasowych? Aby wyjaśnić te kwestie, badaliśmy za pomocą jakich środków budowany był obraz kryzysu, jakie były charakterystyczne cechy przekazu danych gazet i różnice między nimi, a także jakie treści prezentowane były w artykułach. Korzystaliśmy zatem z całego spektrum instrumentarium analizy dyskursu dostępnego socjologom (patrz: Lisowska-Magdżiarz 2006, Horolets 2008, Duszak i Fairclough 2008).

Głównymi kategoriami analitycznymi uczyniliśmy konstrukcje rzeczywistości przedstawionej. W ich obrębie staraliśmy się wydobyć z przekazu medialnego stanowisko ideologiczne, zawierające ocenę roli państwa w gospodarce. Ten aspekt jest niezwykle istotny, gdyż pozwolił zbadać i opisać dominujący nurt dyskursu obecny w trudnym czasie kryzysu oraz odpowiedzieć na pytanie, czy to samo stanowisko było konsekwentnie realizowane zarówno podczas hossy, jak i bessy.

Podstawowym elementem tej analizy jest kategoria, którą określić można na kilka sposobów: jako stanowisko ideologiczne, profil ideowy bądź ogólny przekaz światopoglądowy zawarty w artykule. Pojęcia te nie są tożsame, ale odnoszą się do charakterystyki naszej jednostki analizy, którą stanowiły poszczególne artykuły prasowe mogące wprost prezentować określone stanowisko ideologiczne bądź być zgodne z profilem ideowym medium, w którym były zamieszczane, lub też tylko posiadać charakterystyki zgodne z określonym nurtem światopoglądowym. Po ich zakwalifikowaniu do określonej grupy stawały się one kategoriami analizowanych przez nas konstrukcji rzeczywistości przedstawionej. Kategorie te wyznaczyliśmy na podstawie stosunku do roli państwa w gospodarce. To pozwoliło nam na wyróżnienie dwóch dobrze opisanych w literaturze przedmiotu stanowisk, takich jak interwencjonizm i neoliberalizm, oraz na skonstruowanie stanowiska trzeciego, które nazwaliśmy pragmatyzmem.

Zdajemy sobie sprawę, że kategorie interwencjonizmu i liberalizmu należą do pojęć z dziedziny ekonomii, historii myśli gospodarczej, filozofii politycznej i ideologii (patrz: Stankiewicz 2006, Ehrman 2000, Szacki 1994). Jednak w naszej analizie będziemy się skłaniać do bardziej popularnego czy też potocznego odbioru tych pojęć, gdyż przekaz medialny na ogół do takich uproszczonych klasyfikacji się odwołuje. Przypomnijmy zatem, że interwencjonizm to stanowisko akceptujące ingerencję państwa w gospodarkę. Charakteryzuje go popieranie polityki gospodarczej stosującej pobudzanie popytu przez wydatki publiczne i zwiększenie deficytu budżetowego (Brémond, Couet, Salort 2005). Neoliberalizm natomiast to pogląd o samoregulującej się działalności rynku, w którym istnieje naturalne dążenie do równowagi. Rola państwa sprowadza się jedynie do stworzenia odpowiednich, równych dla wszystkich warunków działalności i stania na straży porządku (Black 2008).

Pragmatyzm to kategoria, którą stworzyliśmy po wstępnym zapoznaniu się z materiałem badawczym, kiedy to okazało się, że znaczna część badanych artykułów zajmuje stanowisko krytyczne zarówno wobec działań interwencjonistycznych, jak i neoliberalnych albo akceptuje wybrane aspekty tych dwóch przeciwnych sposobów patrzenia na politykę gospodarczą. Podejście pragmatyczne prezentowane w artykułach jest odpowiedzią na sytuację, w której znajduje się światowa gospodarka. Nie jest niezmiennym i sztywnym stanowiskiem, jak neoliberalizm i interwencjonizm, lecz dopasowaniem oceny do zaistniałej sytuacji i przewidywanych konsekwencji. W ramach stanowiska pragmatycznego istnieje więc możliwość akceptacji nadzwyczajnych działań podejmowanych w kryzysie, uważanych w normalnej sytuacji za niewłaściwe. Tak było na przykład, gdy w prasie wyrażono opinię, iż przekazywanie publicznych pieniędzy upadającym bankom jest złe, ale w zaistniałej sytuacji nie można postąpić inaczej i jest to jedyne możliwe rozwiązanie.

### 3. POLE BADAWCZE

Pierwszym etapem w doborze materiału badawczego było określenie zakresu czasu, z którego miały pochodzić analizowane materiały prasowe. Obecny kryzys finansowy swoje początki miał już w roku 2007, kiedy to pojawiły się pierwsze niepokojące wieści z amerykańskiego rynku nieruchomości. Jednak największe zainteresowanie mediów związane jest z najbardziej spektakularnymi wydarzeniami i największymi spadkami na światowych giełdach. Zdecydowaliśmy się badać artykuły prasowe z najbardziej gwałtownej fazy kryzysu, w której miały miejsce największe spadki indeksów giełdowych, upadki wielkich banków w USA czy ratunkowe nacjonalizacje instytucji finansowych.

Jako że polem naszego zainteresowania jest polska prasa, za wskaźnik przyjęliśmy wartość indeksu WIG20, który najlepiej odzwierciedla sytuację na warszawskim parkiecie. Jego najbardziej dotkliwe straty miały miejsce w październiku 2008 roku, a poprzedzone były łagodniejszymi spadkami z września. Jednak wrzesień obfitował w wiele ważnych wydarzeń w Polsce i na świecie, które miały znaczący wpływ na październikową przecenę. Od 2 września 2008 roku, gdy WIG20 uzyskał poziom 2647 punktów do 24 października, gdy jego wartość wyniosła 1555 punktów, indeks dwudziestu największych spółek w Polsce stracił 41% swojej wartości. Dlatego za najbardziej owocny do analizy materiał uznaliśmy numery wybranych gazet z okresu od 1 września do 31 października 2008 roku.

W badaniach wzięliśmy pod uwagę cztery tytuły prasowe, ukazujące się na polskim rynku. Dwa z nich to dzienniki, dwa to tygodniki. Gazetami codziennymi, które poddaliśmy analizie były „Gazeta Wyborcza” i „Dziennik Polska-Europa-Świat”. Tytuły te zostały celowo wybrane łącznie, gdyż jeden dla drugiego stanowi otwartą konkurencję. Walka o prymat wśród poważnych dzienników opiniotwórczych, pomiędzy wydawcami obu gazet: Agorą i Axel Springer, przybierała niekiedy formę wzajemnych oskarżeń i uszczypliwości. „Dziennik” miał stanowić przeciwwagę dla „Gazety Wyborczej” już od pierwszego wydania w 2006 roku, nie tylko w aspekcie opiniotwórczym, lecz także komercyjnym (Chudziński 2007). Od momentu wprowadzenia na rynek miał ambicje zdezonizowa-

nia „Gazety Wyborczej” z pozycji najbardziej wpływowego i opiniotwórczego polskiego dziennika oraz zabrania znacznej części jej reklamodawców. „Dodatkowo – pewnie chcąc podważyć pozycję „Wyborczej”, Springer – jak się wydaje – świadomie zdecydował się też na to, by swoją gazetę adresować do podobnej grupy publiczności, jaką tworzyli czytelnicy „Wyborczej”. Chodziło o ludzi młodych, dobrze wykształconych, mieszkających w większych miastach” (Oniszczyk 2006: 34).

Tygodnikami, które stały się przedmiotem naszego zainteresowania były: „Polityka” i „Newsweek Polska”. Argumentacja wyboru jest tu analogiczna jak w przypadku dzienników. Grupa docelowa obu pism jest zbliżona, obejmuje ludzi wpływających na obraz współczesnej Polski. W tym przypadku również istnieje podobna rywalizacja, jak pomiędzy dziennikami Agory i Springera.

Początkowym naszym założeniem było uwzględnienie wszystkich tekstów poruszających tematykę kryzysu, ukazujących się w tygodnikach oraz artykułów z pierwszej strony dzienników wraz z tekstami wewnątrz wydania, do których odsyłacze również znajdują się na pierwszej stronie. Realizacja tych założeń pokazała, że przy wspomnianym sposobie doboru próby, analizie poddanych zostać by musiało około 550 artykułów. Dlatego ostatecznie wzięliśmy pod uwagę artykuły znajdujące się na pierwszej stronie dziennika, wraz z komentarzem redakcyjnym na stronie drugiej. Taki wybór stanowi połączenie głównych informacji ze stanowiskiem światopoglądowym, wyrażonym przez redakcję w komentarzu. Jest to podstawa do wyrobienia sobie przez czytelnika opinii na dany temat. Sposób doboru materiału z tygodników pozostał bez zmian. Ostatecznie, właściwym materiałem badawczym było dla nas 185 artykułów, z czego 145 stanowiło publikacje w dziennikach, a 40 w tygodnikach. Szczegółowy podział z uwzględnieniem konkretnych gazet i czasu publikacji przedstawia tabela 1.

Tabela 1

Ilościowe przedstawienie analizowanych artykułów

		Liczba artykułów dot. kryzysu finansowego				
		Tytuł gazety	Wrzesień	Październik		
Dzienniki	<b>Gazeta Wyborcza</b>	14	52	66	145	Dzienniki łącznie
	<b>Dziennik</b>	21	58	79		
Tygodniki	<b>Polityka</b>	4	16	20	40	Tygodniki łącznie
	<b>Newsweek</b>	5	15	20		
				Suma ogółem	185	

Źródło: Opracowanie własne

Ze względu na różnice w charakterze przekazu medialnego pomiędzy dziennikami a tygodnikami ostatecznie prowadzona przez nas analiza 185 artykułów obejmowała konstrukcje rzeczywistości przedstawionej w kategoriach stanowisk ideologicznych oraz globalny i lokalny obraz kryzysu rysowanego przez media. To, co nas zainspirowało do tego ostatniego spojrzenia, to niespójność obrazów opisujących sytuację w Polsce i na świecie.

#### 4. ŚWIAT NA KRAWĘDZI – ZMIANA PARADYGMATU DOMINUJĄCEGO DYSKURSU W GAZETACH CODZIENNYCH

Wśród przeanalizowanych 145 artykułów z gazet codziennych 77 tekstów zostało uwzględnionych w badaniu stanowiska ideologicznego, kategorii opisanej przez nas powyżej. Zaklasyfikowane one zostały do trzech grup (interwencjonizm, pragmatyzm, neoliberalizm). Pozostałe artykuły nie zostały włączone do tego etapu analizy. Nie dało się bowiem określić prezentowanego w nich stanowiska ideologicznego, gdyż po prostu go nie zawierały. Teksty te zostały jednak uwzględnione w dalszych etapach naszych rozważań.

Podstawową refleksją, która nasuwa się po przeprowadzeniu analizy 77 artykułów w dziennikach, prezentujących wartościujące stanowisko wobec obecności państwa w sferze gospodarki, jest istnienie wyraźnie dominującego nurtu dyskursu oraz nurtów pobocznych. O ile nurt dominujący jest dla obu tytułów prasowych taki sam, to proporcjonalny rozkład wątków pobocznych wyraźnie je różnicuje. Przedstawione liczby jasno pokazują, że w czasach kryzysu finansowego i globalnej recesji główny nurt dyskursu medialnego stanowią poglądy akceptujące ingerencję państwa w gospodarkę. Co więcej, niektóre z analizowanych artykułów bardzo dobitnie wskazują na akceptację interwencjonizmu, gdyż stawiają one tezę, że państwo jest jedynym ratunkiem i wyłącznym podmiotem mogącym przywrócić ład na światowych rynkach finansowych. Ten fakt, szczególnie w odniesieniu do niedalekiej przeszłości, pokazuje, że media często nie stoją twardo i niezmiennie przy jednym stanowisku światopoglądowym, lecz modyfikują je pod wpływem panujących okoliczności. Ilościowy rozkład tekstów, z podziałem na określone stanowisko ideowe obrazują tabele 2 i 3.

W okresie prosperity, dynamicznego wzrostu PKB i boomu gospodarczego dominującym w mediach poglądem było przekonanie o słuszności ograniczenia roli państwa tylko do działań niezbędnych, a zdanie „państwo niech tylko nie przeszkadza i pozwoli swobodnie działać biznesowi” zyskiwało aprobatę wśród kształtujących poglądy ekonomiczne członków społeczeństwa. Nurt neoliberalny święcił triumfy, gdyż taka polityka gospodarcza przynosiła pożądane rezultaty. Można powiedzieć więc, że stanowisko mediów było z jednej strony odpowiedzią na nastroje społeczne – niechęci Polaków wobec państwa ingerującego w rynek, sięgającej korzeniami czasów gospodarki centralnie sterowanej z okresu PRL, a z drugiej strony dyktowane było poprawnością polityczną, z której wyłamanie się mogło skutkować marginalizacją danego medium. Tak zdefiniowana poprawność polityczna była charakterystyczna nie tylko dla rynku polskiego, ale również dla gospodarki globalnej (patrz: Phelps 2008).

**Tabela 2**

Ilościowe przedstawienie analizowanych artykułów zawierających określone stanowisko ideologiczne w „Gazecie Wyborczej”

		Liczba i odsetek artykułów					
		Wrzesień		Październik		Łącznie	
Gazeta Wyborcza	<b>Interwencjonizm</b>	5	41,6%	17	70,8%	22	<b>61%</b>
	<b>Pragmatyzm</b>	3	25%	2	8,3%	5	<b>14%</b>
	<b>Neoliberalizm</b>	4	33,3%	5	28,8%	9	<b>25%</b>

Źródło: Opracowanie własne

**Tabela 3**

Ilościowe przedstawienie analizowanych artykułów zawierających określone stanowisko ideologiczne w „Dzienniku Polska-Europa-Świat”

		Liczba i odsetek artykułów					
		Wrzesień		Październik		Łącznie	
Dziennik	<b>Interwencjonizm</b>	4	30,8%	22	78,6%	26	<b>63%</b>
	<b>Pragmatyzm</b>	7	53,8%	6	21,4%	13	<b>32%</b>
	<b>Neoliberalizm</b>	2	15,4%	0	0%	2	<b>5%</b>

Źródło: Opracowanie własne

W dobie kryzysu gospodarczego, jak pokazują wyniki prezentowanych tu badań, *mainstream* się odwrócił, do łask zaczęły wracać teorie interwencjonistyczne, z keynizmem na czele. Trudno jednak powiedzieć, że nastroje społeczne zmieniły się do tego stopnia, że ludzie postrzegają państwo jako dobrego menedżera, gdyż nawet wyniki sondaży publikowanych w badanym tu okresie pokazują, że amerykańskie czy polskie społeczeństwo w dużej części sprzeciwia się decyzjom ratowania upadających firm miliardami z budżetu państwowego. Wydaje się więc, że w tej sytuacji popularność poglądów interwencjonistycznych w mediach jest odpowiedzią na strach ludzi przed utratą majątku, pracy czy możliwości godnego życia. Od rządów i banków centralnych, co jasno wynika z analizowanych materiałów, oczekuje się działań w interesie milionów obywateli i ochrony ich pieniędzy, miejsc pracy i przyszłych emerytur. Teksty zaliczone do kategorii interwencjonizm stanowiły prawie dwie trzecie próby zarówno w „Gazecie Wyborczej”, jak i „Dzienniku Polska-Europa-Świat”. Fakt ten pokazuje, że nur interwencjonizmu jest zdecydowanie najmocniej reprezentowany w dzisiejszym dyskursie o kryzysie finansowym.

W zakresie nurtu dominującego pomiędzy „Gazetą Wyborczą” a „Dziennikiem” praktycznie nie było różnic; 61 i 63 procent to wartości tak zbliżone, że można mówić o jednakowej reprezentacji tego nurtu w obu tytułach. Różnice pojawiają się natomiast, gdy przedmiotem zainteresowania uczynimy drugie pod względem liczebności stanowisko ideologiczne. W „Gazecie Wyborczej” jest to neoliberalizm, z 25-procentowym udziałem w badanych artykułach, w „Dzienniku” natomiast jest to pragmatyzm, stanowiący prawie jedną trzecią tekstów. Należy w tym miejscu dodać, że najmniej licznie prezentowanym stanowiskiem w „Gazecie Wyborczej” był pragmatyzm (14%), a w „Dzienniku” wręcz marginalnie obecny był neoliberalizm (5%).

Omówienia wymaga również mocno różniąca się od siebie liczba artykułów w danych miesiącach. W przypadku obu dzienników w październiku ukazało się prawie dokładnie dwa razy więcej publikacji o kryzysie niż we wrześniu. Dysproporcję w liczbie artykułów da się wytłumaczyć przez to, że wrzesień był miesiącem, w którym kryzys finansowy zaczął wchodzić na pierwsze strony gazet. Nie znaczy to oczywiście, że wtedy właśnie kryzys się rozpoczął. Trwał już od wielu miesięcy, jednak do tego czasu informacje o negatywnych wydarzeniach na światowych rynkach znaleźć można było jedynie na gospodarczych stronach „Gazety Wyborczej” czy dodatku „The Wall Street Journal Polska” w „Dzienniku”.

Druga kwestia natomiast, odnosząca się do większej obecności poglądów neoliberalnych na łamach prasy we wrześniu, wiąże się według nas z wydarzeniami za oceanem wyznaczającymi swoistego rodzaju poprawność polityczną w ujmowaniu roli państwa w gospodarce. To wówczas naszym zdaniem nastąpiła zmiana paradygmatu liberalnego na interwencjonistyczny w podejściu do strategii radzenia sobie z kryzysem oraz ich medialnego komentowania. W drugiej połowie września bowiem rozpoczęły się prace nad przekonaniem amerykańskiego Kongresu do przyjęcia pakietu pomocowego dla sektora finansowego, znanego w USA jako TARP (*Troubled Asset Relief Program*), a w Polsce jako plan Paulsona. Projekt ten zakładał zaangażowanie publicznych środków w wysokości 700 miliardów dolarów na dokapitalizowanie upadających banków, przez wykupienie instrumentów pochodnych, będących przyczyną ich niewypłacalności. Z biegiem wydarzeń jednak, gdy sytuacja stawała się coraz bardziej poważna, a plany pomocowe nie przynosiły natychmiastowych rezultatów, w pierwszej kolejności poprawy nastrojów, a w drugiej oczekiwanej poprawy sytuacji, interwencjonizm zyskiwał coraz większe poparcie w opiniach ekspertów obecnych w mediach publicznych i stawał się nowym wyznacznikiem prowadzonej na ich łamach debaty wokół kryzysu. W „Gazecie Wyborczej” nurt neoliberalny utrzymał się co prawda na nieznanym poziomie, w „Dzienniku” jednak zanikł całkowicie.

## 5. GIGANCI Z WALL STREET NA KOLANACH – JĘZYK DYSKURSU GAZET CODZIENNYCH

Analiza treści wszystkich tekstów z dzienników pokazuje, że cykl artykułów o kryzysie finansowym rozpoczyna temat upadków amerykańskich banków i instytucji finansowych. 7 września 2008 roku rząd federalny USA przejął kontrolę nad wielkimi firmami

gwarantującymi kredyty hipoteczne – Fannie Mae i Freddie Mac. Niewiele ponad tydzień później Bank of America kupił będący na skraju bankructwa bank inwestycyjny Merrill Lynch, a jeszcze tego samego dnia inny wielki bank inwestycyjny, Lehman Brothers, ogłosił upadłość. To wydarzenie, ilustrowane zdjęciem pracowników wynoszących swoje rzeczy z siedziby plajującego banku, trafiło na pierwszą stronę „Gazety Wyborczej” z tytułem *Banki w Ameryce padają jak muchy*. „Dziennik” skupił się natomiast nie na samym fakcie upadku Lehman Brothers, lecz na jego konsekwencjach. Do grupy artykułów o podobnej tematyce włączyć należy również teksty mówiące o kłopotach i faktycznej nacjonalizacji AIG – największej amerykańskiej firmy ubezpieczeniowej.

Prasa, w odniesieniu do amerykańskich wydarzeń, nie starała się hamować emocji. Wśród określeń opisujących to, co działo się 15 września, gdy upadł Lehman Brothers, a indeks Dow Jones spadł o 2,34%, zaś WIG20 stracił 3,81%, znalazły się między innymi: „fala paniki”, „finansowe trzęsienie ziemi”, „paniczna wyprzedaż akcji”. Ponadto katastroficzny obraz, który po lekturze artykułów zarówno z „Gazety Wyborczej”, jak i z „Dziennika”, mógł rysować się w umyśle czytelnika, wzmacniany był informacjami o miliardach dolarów przekazanych w ramach pożyczek bankom w USA i miliardach złotych, o które zmniejszyła się wartość indeksu WIG20. Już wtedy zaczęły pojawiać się charakterystyczne określenia, takie jak „z giełdy wyparowało”, „wpompowano pieniądze” czy „indeksy zanurkowały”. Te i podobne „zbitki słowne” były bardzo często używane w całym analizowanym przez nas okresie. Metafora wody używana jest do opisu świata finansów na co dzień, ale okazała się być medialnie bardzo atrakcyjna również do opisu kryzysu finansowego i pojawiała się systematycznie na łamach analizowanej prasy, a z niej przeszła do debaty publicznej w ogóle.

Czytelnik mógł odnieść wrażenie, że na jego oczach rozgrywały się wydarzenia historyczne – upadły bądź zostały znacjonalizowane firmy z długoletnią tradycją. A skoro tak potężne korporacje mogą zbankrutować, to skala problemu jest naprawdę poważna. Mimo że nazwy amerykańskich banków inwestycyjnych nie były znane szerokiej grupie odbiorców, którzy o kwestiach ekonomicznych czytają rzadko, to gazety skrzętnie przedstawiły ich znaczenie dla światowych finansów. Do tego stopnia, że czytając o upadających „tuzach Wall Street” czy „legendarnym banku”, odbiorca nie ma wątpliwości, że jest się czego bać. Ponadto, szczególnie „Gazeta Wyborcza” używała tytułów oddziałujących na emocje, wzbudzając strach przed podobnymi wydarzeniami w Polsce. Przejawia się więc tutaj pewna niespójność, polegająca z jednej strony na budowaniu dramaturgii wydarzeń przez sposób ich przedstawienia, znaczną ilość przymiotników określających skalę problemu czy fotografie zwalnianych pracowników, z drugiej natomiast na zapewnieniach, że ta sytuacja Polski nie dotyczy i nasz system bankowy jest zdrowy. Wydaje się więc to działaniem wewnętrznie sprzecznym – bo po co straszyć czytelników, by parę wersów niżej ich uspokajać? Taki sposób prezentowania, i kreowania zarazem, wydarzeń cechował głównie „Gazetę Wyborczą”. „Dziennik”, mimo że w relacjach również przedstawiał pełne dramaturgii wydarzenia, ostrożniej jednak próbował działać na emocje czytelnika. Obyło się więc bez krzyżujących tytułów i zdjęć pracowników, w popłochu opuszczających swoje, byłe już wtedy, miejsca pracy.

Sposób opisu kryzysu przez prasę we wrześniu i październiku wykorzystuje metaforę fali rozchodzącej się na cały świat, której źródło znajduje się w Stanach Zjednoczonych.



Wywołana ona została przez wydarzenia podniesione przez prasę do rangi historycznych. Określane katastroficznymi epitetami upadki legendarnych firm pojawiły się na pierwszych stronach gazet. Fala szybko dotarła do Europy, powodując nie mniejsze zniszczenia, i nie mniej dramatyczne nastroje, niż w miejscu, w którym się narodziła. Zmobilizowała także przywódców całego świata do działań ratunkowych. Polska, wbrew niektórym opiniom, mimo dynamicznie rozwijającej się gospodarki, nie była „samotną wyspą”, do której fala by nie dotarła. W spadku wartości złotego, trudnościach z uzyskaniem kredytu, wzrastającą wysokością jego raty czy spadkach indeksów na warszawskiej giełdzie, podążających za głównymi indeksami świata, ujawniły się negatywne strony zglobalizowanej gospodarki, której beneficja zbieraliśmy w okresie hossy.

Często stawiane jest pytanie o to, czy kryzys nie został wykreowany przez media. Trudno jest udzielić jednoznacznej odpowiedzi, gdyż wydaje się, że bez faktów składających się na kryzys nie powstawałyby o nich relacje prasowe, z drugiej jednak strony może być i tak, że bez katastroficznymi relacji niektóre późniejsze fakty nie miałyby miejsca.

## 6. UPADEK DOTYCHCZASOWEGO PORZĄDKU – ANALIZY TYGODNIKÓW

Artykuły z tygodników opiniotwórczych zasadniczo różnią się od tekstów z gazet codziennych. Tygodnik ma odnieść się do wydarzeń, które miały miejsce w ciągu minionych siedmiu dni, dlatego też widoczne jest w nim założenie, że czytelnik jest choć trochę zorientowany w bieżącej sytuacji. Stąd też wynika fakt, iż przekaz informacyjny w tygodnikach jest przesunięty na drugi plan. Teksty mają więc swoisty charakter: pokazują fakty z różnych perspektyw, osadzają je w szerszym kontekście i pozwalają czytelnikowi na wyrobienie sobie o nich własnej opinii. Artykuły dotyczące kryzysu finansowego nie były wyjątkiem. Po pierwsze, prezentowały one szeroką perspektywę: zarówno problemową, jak i historyczną. Ta druga jest szukaniem analogii z wydarzeniami i zjawiskami z przeszłości, niejednokrotnie odległej. Taką perspektywą dla obecnego kryzysu finansowego był w omawianych czasopiśmie Wielki Kryzys. Poszukiwano wspólnych elementów dzisiejszej i ówczesnej sytuacji społecznej, politycznej i gospodarczej.

Perspektywa problemowa natomiast to próba szerszej analizy opisywanego zjawiska, poszukiwanie jego głębszych uwarunkowań i dalekosiężnych konsekwencji. Na przykład tygodniki próbowały odnaleźć przyczyny kryzysu głębiej niż tylko w złej polityce ekonomicznej FED, nawiązując do natury ludzkiej – jej skłonności i przywar. Szersze było również spojrzenie na system społeczno-ekonomiczny, w którym kryzys się narodził, czyli na kapitalizm. Dzienniki nie wykraczały tak daleko poza codzienne problemy i wydarzenia oraz nie starały się wskazywać złych stron kapitalizmu, piętnować jego wypaczeń i odejścia od pierwotnych wartości. To właśnie na łamach tygodników znajduje się pole do rozważań nad systemem, który zdominował dzisiejszy świat. Zatem analiza tekstów zamieszczonych w tygodnikach powinna być prowadzona z uwzględnieniem tej odmiennej ich charakterystyki.

W tym celu odeszliśmy od podziału na dominujące nurty – paradygmaty dyskursu – na rzecz prowadzenia analizy przez dwa nakładające się na siebie wymiary, perspektywy geograficznej i czasowej. Na perspektywę, nazwaną umownie, geograficzną, składają się dwa spojrzenia: jedno z punktu widzenia Polski, drugie natomiast, bardziej całościowe, z obszaru całego świata. Artykuły z perspektywy polskiej skupiają się na kryzysowych problemach naszego kraju, poruszając kwestie takie jak stabilność polskiego systemu bankowego, kłopoty polskich firm i obywateli, wzrost PKB i ogólna sytuacja gospodarcza, wahanie kursowe złotego oraz bezpieczne inwestycje na czas kryzysu. Perspektywa światowa, zwykle związana ze Stanami Zjednoczonymi, ukazuje kryzys w swej ogólnej postaci; tam, skąd się wywodzi. Nie ma w niej konkretnych odniesień do sytuacji w Polsce, a wszelkie rozważania o problemach społecznych dotyczą mieszkańców USA i Europy Zachodniej.

Perspektywa czasowa natomiast odnosi się do horyzontu historycznego omawianych problemów. Artykuł, który porusza ogólne zagadnienia związane z funkcjonowaniem kapitalizmu, jego historią i obecną formą, zaliczony został do kategorii „ogólne spojrzenie na kapitalizm”. Na owe zagadnienia składać się mogą negatywne zjawiska występujące w kapitalizmie, ludzkie skłonności, takie jak chciwość czy tendencja do działań stadnych oraz problemy rynków finansowych, do których zaliczyć można spekulację czy lekceważenie ryzyka. Na tej podstawie powstały cztery obszary charakteryzujące artykuły. Pokazuje to tabela 4, w której zawarte jest również ilościowe uporządkowanie analizowanych tekstów.

Tabela 4

Geograficzna i czasowa perspektywa w artykułach z tygodników

		Perspektywa geograficzna	
		Perspektywa polska	Perspektywa światowa
Perspektywa czasowa	Dzisiejsze przejawy kryzysu	Newsweek: 6 Polityka: 5 Łącznie: 11	Newsweek: 5 Polityka: 6 <b>Łącznie: 11</b>
	Ogólne spojrzenie na kapitalizm	Newsweek: 0 Polityka: 1 <b>Łącznie: 1</b>	Newsweek: 9 Polityka: 8 <b>Łącznie: 17</b>

Źródło: Opracowanie własne

Jak widać z przedstawionej powyżej tabeli, najwięcej artykułów z analizowanego okresu było ogólnym spojrzeniem na kapitalizm z perspektywy światowej. Nie może natomiast dziwić praktyczny brak polskiej perspektywy w ogólnym spojrzeniu na kapitalizm, gdyż tradycje wolnego rynku nie są w Polsce zbyt długie. Po równo jednak rozłożone były arty-

kuły, które koncentrowały się na aktualnych, dzisiejszych wymiarach kryzysu. Wśród nich było 11 publikacji, których głównym przedmiotem zainteresowania były sprawy polskie oraz taka sama liczba tekstów, skupionych na wydarzeniach ogólnoswiatowych.

Na podstawie równych proporcji tych tekstów wysnuć można wniosek, że tygodniki starają się kreować kompleksowy obraz wydarzeń. Z jednej strony kładą nacisk na problemy ogólnoswiatowe, z drugiej przedstawiają również te lokalne. Nie bez znaczenia jest fakt, iż największą grupę stanowią artykuły zawierające ogólne spojrzenie na kapitalizm z perspektywy światowej – tygodniki przy okazji kryzysu zaoferowały czytelnikom przypomnienie dziejów tego systemu społeczno-ekonomicznego.

## 7. POLSKA SAMOTNĄ WYSPĄ? OD SPOWOLNIENIA DO KRYZYSU NA ŁAMACH PRASY

Wyróżnione przez nas kategorie analityczne, tak w gazetach codziennych jak w tygodnikach, są teoretycznie uzasadnione i wewnętrznie spójne. Nurt neoliberalny niezłomnie atakował państwowe ingerencje, toteż stał w opozycji do nurtu interwencjonistycznego. Teksty pragmatyczne spójnie wskazywały dodatnie i ujemne strony działań władz państw dotkniętych kryzysem. Czytelnik miał możliwość zapoznania się z różnymi stanowiskami, pomiędzy którymi były różnice, ale każde z osobna było spójne wewnętrznie. Konteksty globalne i lokalne były jasno zarysowane, a krytyczna analiza gospodarki rynkowej ciekawa.

Sytuacja zmienia się całkowicie, gdy oczami odbiorcy spojrzysz się na teksty dotyczące sytuacji Polski. Chodzi tu o artykuły, w których znajdują się opinie o potencjalnym wpływie, bądź jego braku, amerykańskich wydarzeń na nasz kraj oraz teksty, w których przytaczane są prognozy wzrostu PKB i rozwoju polskiej gospodarki. W analizowanych publikacjach w tygodnikach oraz dziennikach jest wiele rozważań dotyczących sytuacji w Polsce, które są otwarcie ze sobą sprzeczne, mimo iż pochodzą z tego samego tytułu prasowego. Poniżej przedstawiamy cytaty ilustrujące te niespójności.

Oto pierwszy z nich:

Każdy komentarz o światowym kryzysie finansowym warto zaczynać od zdania: „Polskie banki są bezpieczne”. Dzięki dobrym regulacjom, ostrożnej polityce pieniężnej i rozsądnemu zarządzaniu sektorem finansowym nie grozi nam widmo kryzysu (Gadomski 2008: 2).

Co do tej kwestii gazety były zgodne – w Polsce nie występuje ryzyko bankructw banków. Są one oddzielnymi spółkami działającymi na podstawie polskiego prawa i kłopoty zagranicznych właścicieli nie mają na nie bezpośredniego przełożenia. Jednakże w niektórych tekstach „Gazety Wyborczej” znajdowały się rady, by jednak podzielić pieniądze i ulokować w kilku różnych bankach. Mimo to czytelnik przy każdej okazji był zapewniany, że banki w Polsce mają się dobrze. Zdecydowanie inaczej wyglądała już jednak ocena wpływu kryzysu na gospodarkę. Na początek przytaczamy wypowiedzi polityków, cytowane przez prasę:

Polacy mogą spać zupełnie spokojnie, nasza gospodarka jest odporna na kryzys finansowy – uspokajał wczoraj minister finansów Jacek Rostowski (Prusek, Samcik 2008: 1).

Warszawa dmucha na zimne, choć u nas nie ma powodów do takiego niepokoju jak na Zachodzie. – Na tle innych rozwiniętych państw Europy i świata Polska jest wyspą stabilności – mówił premier Donald Tusk (Tarczyński 2008: 1).

Oprócz powyższych, pozbawionych odniesień do konkretnych wskaźników koniunktury, opinii, publikowane były również takie, które odwoływały się do obiektywnych wskaźników, takich jak na przykład wzrost produktu krajowego brutto:

Mamy dużo szczęścia. Gospodarka pędzi, nakręcana wciąż silnym eksportem i konsumpcyjnym szaleństwem rodaków. Jak zapewniała w piątek w Sejmie wiceminister finansów Katarzyna Zajdel-Kurowska, 5-proc. wzrost PKB w najbliższych kwartałach jest niezagrożony. Jeżeli wahałoby się światowej koniunktury nie przechylili się w stronę długotrwałej recesji, widoczne na drodze wertepy przejdziemy gładko, choć może trzeba będzie zredukować bieg na czwórkę (Stasiak 2008: 14).

Te fragmenty obrazują w jakim tonie w pierwszej połowie października, czyli w czasie, gdy wydarzenia kryzysu były już obecne w debacie publicznej, wypowiadali się politycy. Ich pewność i przekonanie o wyjątkowości gospodarki naszego kraju były pozytywnie oceniane w komentarzach „Gazety Wyborczej”, „Polityki” i „Newsweeka”. Te gazety podzielały również w dużym stopniu poglądy polityków na omawiany temat i chwaliły rządzących za rozsądek i tonowanie nastrojów, które zapobiegały powstaniu atmosfery zagrożenia w społeczeństwie. „Dziennik” również pozytywnie odnosił się do uspokajających wypowiedzi członków rządu, jednak zachowywał dalej posuniętą wstrzeźliwość w stanowczym wyrażaniu poglądów na temat tego, że kryzys nie wpłynie na naszą gospodarkę. W „Gazecie Wyborczej” natomiast wypowiedzenie przez prezydenta odmiennego od rządowego zdania spotkało się z ostrą krytyką:

Nie można przewidzieć, w którym momencie ten kryzys sięgnie naszego kraju... Ale sięgnie – snuł czarny scenariusz Lech Kaczyński podczas wtorkowej gospodarskiej wizyty w Elblągu. (...) Prezydent jest specjalistą od polityki i prawa pracy, ale od ekonomii i finansów – nie. Powinien powołać się na jakiegoś specjalistę albo się nie wypowiadać. (...) Zagrożenia nie ma, Polska jest oazą stabilności na tym wzburzonym morzu i jest praktycznie niemożliwe, by Polacy mogli stracić ulokowane oszczędności (Nowakowska 2008: 2).

Słowa o tym, że kryzys dosięgnie Polski, jak pokazuje powyższy przykład, w „Gazecie Wyborczej” nie były akceptowane. Traktowano je jako element politycznej rozgrywki, a nie próbę diagnozy rzeczywistości. Nie podejmujemy się tu oceny, czy prezydent wypowiadając te słowa, chciał wyłącznie podważyć zdanie rządu, czy wyrażał swoje obawy o los polskiej gospodarki. Chcemy jedynie zwrócić uwagę, jak mocno „Gazeta Wyborcza” lansowała tezę, że „Polska jest samotną wyspą” na wzburzonym morzu kryzysu. Podobne zresztą zdanie przeczytać można było w tygodnikach:

W sumie amerykańska apokalipsa finansowa nie powinna nas specjalnie dotknąć. (...) Jeśli pożar na Wall Street przerodzi się w głęboki kryzys gospodarczy za oceanem, zaraza natychmiast dotrze do Europy. Polska nie powinna należeć do jej głównych ofiar. (...) W globalnej wiosce nasza kryta strzechą chata ciągle jeszcze trochę z kraja. Ale strzecha łatwo łapie ogień (Węglewski 2008a: 25–28).

(...) u nas choćby w najczarniejszym scenariuszu trudno zakładać spadek tempa wzrostu PKB poniżej 2–3 proc., co powinno być docenione przez inwestorów (Węglewski 2008b: 25–28).

Pewność wypowiedzianych sądów słabła z każdym kolejnym tygodniem, jednak w szczególności na łamach „Newsweeka” utrzymywał się duży optymizm. To może wskazywać, że nie w każdej kwestii prasa prognozowała najbardziej pesymistyczną wizję wydarzeń i „nakręcała spiralę kryzysu”. Postawioną w poprzedniej części artykułu tezę na temat większej ostrożności „Dziennika” w wyrażanych sądach poprzeć może ten cytat:

Na razie wszystko wskazuje na to, że nie jest tak źle. Nie miejmy jednak złudzeń: ci, którzy zainwestowali pieniądze na warszawskiej giełdzie, jeszcze przez dłuższy czas będą liczyć straty. (...) Tyle mniej więcej wiadomo dzisiaj, 16 września 2008 r. Reszta to same pytania, na które nikt nie jest w stanie odpowiedzieć (Piasecki 2008a: 2).

A poniżej przytoczone słowa pokazują, że „Dziennik” wyłamał się również z tendencji, w której dominującym poglądem jest przekonanie o uprzywilejowanej pozycji Polski w światowym systemie gospodarczym:

Pierwsze kraje w Unii zaczyna gnębić recesja, w Irlandii pojawiły się już symptomy kryzysu, a przecież Polska nie jest samotną wyspą w światowym obiegu pieniędzy (Piasecki 2008b: 2).

Oczywiście, łatwo z perspektywy czasu krytykować ówczesne prognozy. Nie jest to naszą intencją, lecz chcemy jedynie unaocznic to, jak nieprzewidywalny był początkowo kryzys w Polsce i jak bardzo zmienił prognozy wzrostu PKB. Z perspektywy czasu widać, że rząd prowadził w tym zakresie politykę optymizmu, a minister finansów długo obstawał przy założeniu 4,8% wzrostu PKB za rok 2008, podczas gdy różne instytucje je obniżały. Patrząc na kryzys i ówczesną nad nim debatę z perspektywy końca roku 2009, można powiedzieć, że metafora samotnej wyspy okazała się całkiem efektywną strategią antykryzysową prowadzącą do samospełniającej się przepowiedni. Zatem była dobrze wybranym zabiegiem socjotechnicznym na uniknięcie społecznej paniki kryzysowej.

Jednakże kryzys pokazuje, że proces globalizacji gospodarczej jest bardzo mocno zaawansowany w dzisiejszym świecie, a niektórzy redaktorzy i politycy zdawali się go nie doceniać czy wręcz ignorować w debacie roku 2007. Ciekawe z punktu widzenia debaty medialnej jest to, iż niektórzy dziennikarze zapomnieli o artykułach, które pisali kilkanaście dni wcześniej, oskarżając o nadmierny optymizm jedynie polityków i ekonomistów:

Jeszcze kilka tygodni temu polski rząd i ekonomiści mówili, że nasza gospodarka dobrze sobie radzi ze światowym kryzysem finansowym. Rząd optymistycznie założył, że w przyszłym roku polski PKB wzrośnie o 4,8 proc. Ale sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie (Baj, Samcik, Zasuń 2008: 1).

## 8. U ŹRÓDEŁ KRYZYSU – TO CO RÓŻNICUJE DEBATĘ MEDIALNĄ

W poszukiwaniu przyczyn kryzysu finansowego najlepiej ukazuje się różnica w ogólnym charakterze pism pomiędzy dziennikami a tygodnikami. Spojrzenie gazet codziennych na korzenie kryzysu jest bardziej praktyczne i ma krótszą perspektywę czasową. Brany jest pod uwagę mniejszy zakres potencjalnych zjawisk, mających swoje przełożenie na bezpośredni zaczątek kryzysu. Tygodniki natomiast analizują jego genezę dużo szerzej – zarówno tematycznie, jak i czasowo. Nie doszukują się siły sprawczej wyłącznie w kwestiach finansowo-ekonomicznych, lecz również psychologicznych, czy przede wszystkim, społecznych.

Wszystkie powyższe problemy współczesnego świata, w konfrontacji z wartościami wyznawanymi w początkach kapitalizmu, pokazują, jak duże przeobrażenie przeszedł ten system społeczno-ekonomiczny. Swoiste podsumowanie tych kwestii, a zarazem modelowy przykład kreowania ich przez tygodniki, może stanowić fragment artykułu *Historia chciwości*:

Finansjalizacja, neoliberalizm i upadek protestanckiej etyki – splot tych okoliczności leży u źródeł obecnego kryzysu w Ameryce. Nie doszłoby do zapaści wielkich banków, gdyby gospodarka USA nie skupiła się tak bardzo na spekulacji finansowej, państwo nie uwolniło rynków kapitałowych spod wszelkiej kontroli, a sami Amerykanie i ich bankierzy nie ulegli kulturze życia na kredyt i pokusie natychmiastowej gratyfikacji (Smoczyński 2008: 40–45).

Takie właśnie spojrzenie na gospodarkę zakorzenioną społecznie i kulturowo jest charakterystyczne dla analiz socjologii ekonomicznej, która w obecnym kryzysie znajduje wdzięczne pole badawcze. Jest to jednak temat na osobny artykuł.

## 9. PODSUMOWANIE

Okazało się, że nurt interwencjonistyczny wyraźnie dominuje we wszystkich badanych mediach, a pozostałe są już zależne od charakteru tytułu prasowego. „Gazeta Wyborcza”, w porównaniu z „Dziennikiem”, zdecydowanie bardziej emocjonalnie oddziaływała na czytelnika, stosując mocne tytuły, wymowne fotografie, budując dramatyzm sytuacji w tekstach przez sugestywność wypowiedzi czy duże ilości epitetów. „Dziennik” natomiast w bardziej stonowany sposób konstruował swój przekaz, rezygnując z szokujących tytułów na pierwszych stronach. Jednak w treści artykułów relacje wydarzeń były równie mocno dramatyczne jak w „Gazecie Wyborczej”, inna natomiast, bardziej rzeczowa, była argumentacja szczególnie w kwestiach pomocy dla banków w USA.

Na uwagę zasługują występujące w prasie codziennej zbitki słowne. Analizując je pod względem znaczeniowym, można by dojść do wniosku, że dominującą metaforą są pieniądze jako woda. Bo „indeksy nurkują” czy nawet „toną”, z „giełdy wyparowują miliardy”, rządy i banki centralne „wpompowują” pieniądze do banków, które z kolei „przykręcają kurek kredytowy”, co hamuje „płynność” na rynku międzybankowym. Większość

z tych wyrażen tak mocno zakorzeniła się w języku, że jest powszechnie używana zarówno w zwykłych rozmowach, jak i w debatach na łamach prasy.

Drugą metaforą opisywanych zjawisk jest kryzys jako choroba żywego organizmu. Medyczne terminy są używane w połączeniu z finansowymi, z czego powstają wyrażenia takie jak „zawał na giełdzie”, „zapaść na rynku”, „zastrzyk gotówki”, „wpompowanie pieniędzy w finansowy krwioobieg”, „szok, panika na rynku” czy „gorączkowa wyprzedaż akcji”. Kryzys jest więc – używając powyższej terminologii – zarazą dla światowej gospodarki, którą uleczyć mają skoordynowane działania państw ze wszystkich kontynentów.

Porównując przekaz płynący z tygodników, zauważyć trzeba, że charakter dyskursu w „Polityce” i „Newsweeku” jest niezwykle zbliżony. Oprócz kwestii światopoglądowej, gdzie wskazać można taką samą kolejność nurtów – z interwencjonistycznym jako dominującym, przez pragmatyzm, do neoliberalizmu – praktycznie tyle samo artykułów z obu tygodników znalazło się w poszczególnych kategoriach perspektywy czasowej i geograficznej. Ponadto widoczne było również duże podobieństwo w tematyce artykułów z badanego okresu, czego najlepszym dowodem mogą być bliźniaczo podobne teksty, w których Warren Buffett stawiany jest jako wzór do naśladowania wśród inwestorów oraz publikacje o zarobkach prezesów upadłych w USA banków, które ukazały się zarówno w „Polityce”, jak i „Newsweeku”.

Pozostaje wreszcie podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu to prasa była odpowiedzialna za wzbudzenie pesymistycznych nastrojów i podsycanie kryzysu. Zwolennicy tezy o narodzinach kryzysu dzięki mediom postawią zapewne przypuszczenie, że przeniesienie się kryzysu z sektora finansowego na realną gospodarkę było realizacją samospełniającego się proroctwa – skoro w gazetach przeczytać można, że jest kryzys, to trzeba ograniczać wydatki, oszczędzać, mniej konsumować i trzymać gotówkę na czarnej godzinie – tak według zwolenników „medialnego konstrukcjonizmu kryzysu” mogą mówić obywatele, przedsiębiorcy, odbiorcy prasowego przekazu, przyczyniając się do spowolnienia gospodarczego w Polsce i recesji w innych krajach UE. Osoby twierdzące natomiast, iż kryzys został wywołany przez rzeczywiste, mające swoją wymierną podstawę wydarzenia, będą utrzymywać, iż prasa spełniła jedynie rolę informacyjną i opiniotwórczą, dostarczając wiadomości o faktach już dokonanych. Oznacza to więc, że przyczyną pierwotną jest realne wydarzenie, a konsekwencją relacja prasowa czy szerzej mówiąc – medialna.

Po zapoznaniu się z materiałem z okresu dwóch miesięcy i spojrzeniu na jego całościowy wymiar, uważamy, że można przytoczyć argumenty na poparcie zarówno jednej, jak i drugiej tezy. My skłaniamy się ku drugiemu stanowisku, traktującemu prasową kreację kryzysu jako jego następstwo. Mając jednak na uwadze rolę, którą spełnia psychologia na przykład w giełdowym obrocie akcjami spółek, stanowiska mówiącego o kryzysie jako wytworze medialnym nie uważamy za zupełnie bezpodstawne. W dobie tak mocnych i rozległych koneksji ekonomicznych, gospodarczych, informacyjnych i kulturowych rzeczą oczywistą jest, iż załamanie finansowe w najpotężniejszej gospodarce świata musi mieć swoje konsekwencje i w innych państwach. W globalnej wiosce, wbrew temu co sugeruje artykuł Miłosza Węglewskiego w „Newsweeku”, nasza chata wcale nie jest z kraja, lecz zaskakująco blisko centrum wydarzeń.

## BIBLIOGRAFIA

- Baj, Leszek, Maciej Samcik i Rafał Zasuń. 2008. *Kryzys tuż za drzwiami*, „Gazeta Wyborcza”, 17.10., s. 1.
- Black, John. 2008. *Słownik ekonomii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Brémond, Janine, Jean-François Couet i Marie-Martine Salort. 2005. *Kompendium wiedzy o ekonomii*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Chudziński, Edward (red.). 2007. *Słownik wiedzy o mediach*. Warszawa-Bielsko-Biała: Wydawnictwo Szkolne PWN.
- Duszak, Anna i Norman Fairclough (red.). 2008. *Krytyczna analiza dyskursu*. Kraków: Universitas.
- Economic Sociology – the European Electronic Newsletter, 2009, 10, 2, [http://econsoc.mpifg.de/archive/econ\\_soc\\_10-2.pdf](http://econsoc.mpifg.de/archive/econ_soc_10-2.pdf)
- Ehrman, John. 2000. *Neokonserwatyzm*, Poznań: Zysk i S-ka.
- Gadomski, Witold. 2008. *Politycy, nie gadajcie bzdur*, „Gazeta Wyborcza”, 09.10, s. 2.
- Horolets, Anna (red.). 2008. *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Jessop, Bob. 2008. *Kulturowa ekonomia polityczna a analiza dyskursu*, w: Anna Duszak i Norman Fairclough (red.), *Krytyczna analiza dyskursu*, Kraków: Universitas, s. 121–148.
- Lisowska-Magdziarz, Małgorzata. 2006. *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Oniszczyk, Zbigniew. 2008. *Rywalizacja Agory ze Springerem – nowe oblicze konkurencji na polskim rynku prasowym*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 3–4, s. 31–41.
- Nowakowska, Agata. 2008. *Kryzys prezydencki*, „Gazeta Wyborcza”, 02.10, s. 2.
- Phelps, Edmund. 2008. *Rynek w cuglach*. Rozm. przepr. Jacek Żakowski. *Niezbędnik Inteligenta*, nr 16, s. 3–9 „Polityka”, nr 42 z dn. 18.10.
- Piasecki, Marcin. 2008a. *Amerykański huragan*, „Dziennik”, 16.09. s. 2.
- Piasecki, Marcin. 2008b. *Czy powinniśmy się bać o nasze pieniądze?*, „Dziennik”, 27–28.09. s. 2.
- Polanyi, Karl. 1982. *The economy as instituted process*, w: Mark Granovetter i Richard Swedberg (red.). *The Sociology of Economic Life*. Boulder: Westview, s. 29–51.
- Prusek, Tomasz. i Samcik, Maciej. 2008. *Kryzysowa zaraza*, „Gazeta Wyborcza”, 01.10., s. 1.
- Smoczyński, Wawrzyniec. 2008. *Historia chciwości*, „Polityka”, nr 40/2008, 04.10., s. 40–45.
- Stankiewicz, Waław. 2006. *Historia myśli ekonomicznej*. Warszawa: PWE.
- Stasiak, Piotr. *Idzie fala*, „Polityka”, nr 39/2008, 27.09.2008, s. 14.
- Szacki, Jerzy. 1994. *Liberalizm po komunizmie*. Warszawa: Znak, Fundacja Batorego.
- Tarczyński, Marcin., *Świat odetchnął z ulgą*, „Dziennik”, 14.10.2008, s. 1.
- Węglewski, Miłosz. 2008a. *Finansowa apokalipsa*, „Newsweek”, nr 39/2008, 28.09, s. 25–28.
- Węglewski, Miłosz. 2008b. *Złoty wymięka*, „Newsweek”, nr 43/2008, 26.10. s. 25–28.



ECONOMIC CRISES – GLOBAL AND LOCAL – IN REFLECTION OF POLISH PRESS

One of the sociological features of the current economic crises had been its beginning as a media fact rather than economic reality for ordinary people in Poland. Until the very end of 2008 the official strategy of Polish government was denying of present of any economic crises in Poland: “The Polish economy as well as Polish banking system are used to be healthy and in good conditions and we will be suffer a little slow done because we are not an island”. Unfortunately it occurs not to be true.

Based on discourse analysis of two major Polish daily and two weekly we would like to show the evolution of narrative describing crises in global terms and particularly at the domestic market. What was the picture of global crises at the beginning of this discussion, how it supposed to affect Poland, who serve as experts and opinion givers and finally how through the language we can observe the change from ‘slow down’ to ‘crises’? This are basic questions we would like to answer in our text.

Key words: financial crises, discourse analysis of the press, paradigm of economic analysis, mental models, crises metaphors